The Polish W[illegible]
Kuryer Nowo[illegible]
(GREATER NEW YORK [illegible]RIER)
is the only Polish Newspaper in Greater New York, represents the interests of more than 2,000,000 Poles living in the United States, has a large circulation in U. S. and is a valuable advertising medium.

KURYER NOWOJORSKI.

(GREATER NEW YORK COURIER.)

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Tygodnik Polski
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
Jedyna polska gazeta w New Yorku i okolicy, reprezentuje interesa dwóch miljonów Polaków w Stanach Zjednoczonych, jest rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystna dla ogłaszających się.

Rok 9. | New York, N. Y., Sobota, dnia 26-go Lutego 1898 Roku. | Nr. 9.

The Polish Newspaper
THE GREATER NEW YORK COURIER
formerly
NEW YORK & BROOKLYN COURIER.
209 E. 4th St., New York, N. Y.
The only polish Newspaper in Greater New York and Vicinity.

WOJNA!

Przygotowania Stanów Zjednoczonych do wojny z Hiszpanią.

Wojna! Wojna! Okrzyk ten przebiega Stany Zjednoczono od Atlantyku do Pacyfiku. Jest on na ustach każdego mieszkańca wiejkiej Unji. Gazety przepełnione są artykułami, omawiającemi konieczność i powody walki z Hiszpanią. Telegramy krążą na wszystkie strony, powołując pod broń wojska i milicję Stanową. Fortyfikacje naprawiane są na całej linii nadbrzeżnej i zbrojone w armaty najnowszej konstrukcji z gorączkowym pośpiechem. W całym kraju rozlega się komenda: do broni! do broni!

Wielkie i potężne Stany Zjednoczone podobne są do śpiącego lwa cyrkowego, którego nagle uderzono kijem. Zbudzony ze snu, zrywa się olbrzym, wysuwa pazury, wyszczerza kły i rykiem swym potężnym wstrząsa powietrze — napełniając trwogą serca w pobliżu będących ludzi i zwierząt. Oswojeni jednak z potężną bestją dozorcy, łańcuchami wnet potrafią poskromić jego srogość i do spokoju go znowu nakłonić.

Lwem tym potężnym jest naród amerykański, skrępowany i strzeżony przez dozorców- urzędników, dzierżących w ręku złoty bat, kapitalizmem zwany.

Smutny los krzyżownika amerykańskiego ,,Maine" wysadzonego w powietrze w porcie hawańskim, nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, że zbrodnia ta nie była dziełem wypadku, lecz była obmyślaną i wykonaną przez zdradliwych Hiszpanów, pałających nienawiścią do wszystkiego co amerykańskie.

Na wieść o strasznym wypadku, ofiarą którego padło 260 amerykańskich marynarzy, oburzyły się serca narodu amerykańskiego i rozległ się okrzyk od morza do morza: zemsta mordercom, śmierć Hiszpanom.

Ktokolwiek starałby się zatrzymać wzburzoną falę w pierwszym jej rozpędzie, zostałby przez nią niechybnie zdruzgotany. Potrzeba pozwolić jej, by się rozlała szeroko, wyszumiała, a wówczas można starać się ją opanować.

Rząd amerzykański wobec niezbitych faktów zbrodni ze strony Hiszpanów, powołuje wojska pod broń, zbroi fortece i gromadzi flotę, by zaspokoić żądania ludu amerykańskiego, a tymczasem ciało dyplomatyczne z prezydentem McKinley'em i bosem Hanną na czele, przesadzają się w komplimentach dla Hiszpanii, zapewniając ją o swej szczerej przyjaźni.

Powoli wrzawa ucichnie, ludowi zamydli się stopniowo oczy, kilkaset miljonów dolarów utonie w kieszeniach kontraktorów, fabrykantów i politykierów — i zapanuje znów miły i pożądany pokój, a otumaniony naród będzie pod niebiosy wynosił tych, co go pozorami patryotyzmu oszukali.

Niechaj wszyscy krzyczą: wojna! niechaj cała prasa rozpisuje się o potrzebie ratowania honoru Ameryki my powiemy, że wojny nie będzie, bo szkodziłoby to interesom Marka Hanny i jemu podobnych.

Żyjemy w Ameryce, zapatrujmyż się więc na wszystko po ,,amerykańsku!"

Proces Martin'a.

Tocząca się w Wilkes-Barre rozprawa sądowa przeciw szeryfowi Martin i 80 jego deputowanym zbliża się ku końcowi. Po przesłuchaniu świadków oskarżających, wygłosił mowę uniewinniającą obrońca oskarżonych, przedstawiając Martina jako bohatera i nieszczęśliwą ofiarę a jego 80 zbirów jako łagodnych i obowiązki spełniających obywateli, broniących w pamiętnym krwawym dniu swego zagrożonego (!) życia. Bezczelna ta mowa wywołała uśmiech szyderstwa na ustach przysięgłych i zebranej publiczności. Jeden tylko sędzia Woodward zdawał się wierzyć bredniom obrońcy i podzielać jego zdanie. Nic dziwnego gdyż sędziemu Woodward dawno już zarzucano iż trzyma stronę kapitału! Obecnie przesłuchiwani są świadkowie obrony, najemne indywidua, którzy starają się przedstawić strajkierów jako drapieżnych wilków, rozsiewających postrach i grozę w całej okolicy.

W krótkim już czasie proces ten rozstrzygniętym zostanie na korzyść pomordowanych i poranionych strajkierów lub też na korzyść kapitału a na hańbę Ameryki i jej korupcyjnych urzędników.

SZCZEGÓLNE ŚLUBY.

Ośm najoryginalniejszych ślubów zostało zawartych przed kilkoma tygodniami w parafii St. Marie w Quebec. Dwóch sąsiadów Morin i Rheaume mieli każdy po 8 dzieci, czterech synów i cztery córki. Czterech synów Rheaume'go pojęło cztery córki Morin'a, zaś synowie tego ostatniego ożenili się z czterema córkami Rheaume'go.

Projekt Polaka.

Pomiędzy oryginalnemi gmachami, które mają uświetnić zbliżającą się wystawę w Paryżu, zasługuje na szczególną uwagę pałac wodny, projektowany przez budowniczego Jana Zawiejskiego. Z wieży wspaniałego budynku urządzone zostaną wodospady, biegnące w koło i osłaniające rodzajem wodnej kopuły całą budowę. Dla uzupełnienia efektu, wodospady te iluminowane zostaną elektrycznem światłem kolorowem.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* W Samarkadzie inżynier Feliks Skwierczyński, warszawianin, buduje kolej z tejże miejscowości w głąb Azji prowadzącą.

* W Wiedniu, w dniu 1-go Kwietnia b. r. odbędzie się poświęcenie nowego polskiego kościoła.

* W Afryce po raz pierwszy danem było w Johannesburgu polskie przedstawienie amatorskie, w lutym b. r. Odegrano trzy sztuczki: ,,Złoty Cielec," ,,Mankiet" i ,,Biała kamelja". Połowę dochodu przeznaczono na kościół, drugą na rzecz Towarzystwa wsparcia przyjezdnych Polaków.

* W Brukseli zmarł b. m. ś. p. Jan Karol Luboradzki, były oficer wojsk polskich. Zmarły urodził się w Nowej Wsi, w Królestwie Pols. w r. 1817-ym.

* W Palermo w operze włoskiej występuje z wielkiem powodzeniem w ,,Lohengrinie" panna Kruszelnicka.

* W Petersburgu na 447 adwokatów przysięgłych jest 60 Polaków.

ŻYDZI WE FRANCJI.

Na 38,000,000 mieszkańców żyje we Francji ogółem tylko 71,000 żydów, z których 42,000 przypada na Paryż. Ruchomy majątek Francji obliczają na 80,000,000,000 franków, z czego 20,000,000,000, a więc czwarta część przypada na żydów. Łatwo sobie zatem można wyobrazić, czemu owa garstka żydów odgrywa obecnie we Francji tak wielką rolę i czemu sprawa Dreyfusa tak licznych ma zwolenników.

BOGATY ŻEBRAK.

Przed niedawnym czasem umarł w Rzymie pewien żebrak, który pozostawił 800,000 franków. Mimo tego majątku, z którym się nawet przed własnemi dziećmi taił, żebrał do ostatniej chwili przed kościołami rzymskimi.

WYŚCIGI NADPOWIETRZNE.

Paryski klub aeronautów urządza z wiosną wyścigi balonowe z Paryża do Canes. Dwóch balonistów wyruszy przy sprzyjającym wietrze w stronę Canes, w balonach bez balastu i trzymając się jedynie trapezów, a który wcześniej przybędzie do celu wyścigów otrzyma w nagrodę dobrze wyładowaną sakiewkę.

DRAPIEŻNE KWIATY.

W Berlinie wprowadzoną została moda w bogatych domach trzymać w wazach napełnionych wodą rośliny morskie z gatunku polipów. Rośliny te, przybierające najpiękniejsze formy i kolory kwiatów są właściwie półzwierzątkami z rodziny polipów i muszą być karmione dwa razy tygodniowo surowem mięsem i rybami.

Ostatnie Telegramy.

— W Paryżu proces Emila Zoli wywołuje coraz to nowe sensacje. W obronie Zoli staje adwokat Labori, który wygłosił tak znakomitą mowę, jakiej jeszcze w sali sądowej nie słyszano. Zachwycone tłumy urządziły mówcy owację.

— W Bremen został zamordowany i obrabowany kapitan okrętowy Otto Plassc. Śledztwo w toku.

— W Montpellier we Francji, przed domem byłego prezydenta izby handlowej eksplodowała bomba, prawdopodobnie przez anarchistów podrzucona.

— Rosja zamierza stale zająć Koreę i nie myśli wojsk swych i okrętów z Port Arthur wycofać.

— W Saarbruecken w Niemczech wybuchł tyfus plamisty. Przeszło 300 żołnierzy zapadło dotychczas na tę chorobę.

— Kapitan okrętowy Rosendabl mianowany został na gubernatora świeżo przez niemców zajętej w Chinach prowincji Kiau-Czan.

— Parowiec niemiecki ,,Wilhelm Tell" w drodze z Luebeck do Rygi został zgnieciony przez lody. Załoga i pasażerowie zostali uratowani.

— W Berlinie w kościele amerykańskim odprawionem zostało nabożeństwo żałobne za ofiary katastrofy okrętu ,,Maine." W nabożeństwie wziął udział ambasador St. Zj. White i liczna amerykańska kolonia.

— Lwów. Ks. Stanisław Stojałowski został wybrany posłem do Rady państwa z okręgów Łańcut Nisko, jako przedstawiciel ludu.

— Wiedeń. Na uniwersytecie, politechnice, szkole weterynaryjnej i akademji rolniczej wykłady zawieszone z powodu burd studentów Niemców, również w Bernie i Gracu. Studenci, Słowianie, wnieśli do władz uniwersyteckich odezwy z prośbą o przestrzeganie ustaw, chroniących ich przed napadami niemieckich kolegów i oświadczyli się za uczęszczaniem na wykłady.

— W niemieckim parlamencie przyszło znowu do skandalu. Posłowie wymyślali sobie ostatniemi słowy.

— Kwestja pożyczki przyszła do skutku między Chinami i Anglją. Pewien angielski syndykat, za poręczeniem rządu angielskiego pożycza Chinom 80,000,000.

— W Petersburgu ogłoszono już urzędowo nominację hrabiego Cassini na rosyjskiego ambasadora dla Stanów Zjednoczonych.

— Wychodzący w Yokohama organ urzędowy ,,Times" uważa stan rzeczy na wschodzie Azji za nader groźny. Zanosi się tam obecnie na nową wojnę, daleko większą niż była ostatnia japońsko-chińska. Nie obejdzie się bez tego, by mocarstwa europejskie nie wzięły udziału w tej przyszłej wojnie.

Z AMERYKI.

‡ W Washingtonie w senacie przeszedł bez opozycji bill, zezwalający na uformowanie dwóch nowych pułków artylerji.

‡ W Lake City, S C. zamordowano poczmistrza, murzyna Backer, a jego żonę i dzieci niebezpiecznie poraniono. Po spełnieniu tego morderstwa, tłum podpalił dom Backera. Powodem napadu było to, że Backer nie chciał zrezygnować z posady poczmistrza.

‡ Z powodu katastrofy, jaka spotkała amerykański krzyżownik ,Maine" w całym kraju panuje ogromne wzburzenie. Lud domaga się wojny z Hiszpanią.

‡ W Key West Fla., w szpitalach miejskich umieszczono rannych podczas eksplozji okrętu ,,Maine" marynarzy.

‡ W Albany, N. Y., w legislaturze toczą się niestety debaty nad bilem Ellsworth'a, ograniczającym wolność pracy. Na wstyd ,,wolnej" Ameryki i hańbę partji republikańskiej, bil ma szanse przyjęcia.

‡ Stany Illinois, Wisconsin, Iowa, Minnesotta i Michigan nawiedziła ogromna zawieja śnieżna. Wicher dął z szybkością 40 mil na godzinę i zwiał śnieg w wielkie zaspy. Wiele pociągów ugrzęzło w śniegu.

‡ W Chicago zakończył się proces mordercy żony Luetgerta, którego ponownie skazano na karę śmierci. Obrońcy Luetgerta chcieli apelować, lecz sędzia wniosek ten stanowczo odrzucił.

‡ W West Virginii, Maryland i Ohio górnicy w kopalniach węgla organizują się i grożą strajkiem, jeśli kompanie nie podwyższą im płacy.

‡ W Runsborg, Minn. spalił się budynek pocztowy. Pocztmistrz Olaf Kartunen, który spał w budynku, znalazł śmierć w płomieniach. Przyczyna pożaru niewiadoma.

‡ Do Vineyard Haven, Mass., zdążający z Manilli angielski parowiec ,,Asja" zatonął podczas ostatniej burzy przy brzegach Stanu Mass.

KRZYŻACY.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

HENRYKA SIENKIEWICZA.

(Ciąg dalszy.) 31.

— I nie byłoby w tem sprawiedliwości — dodał kasztelan. — Prawo winnego przyciśnie, ale nie smok ci to żaden, który krew chłepce. A wy uważcie, że właśnie hańbaby na wasz ród spadła, bo jeśliby bratanek wasz przystał na to, co mówicie, tedyby i samego i jego potomstwo za bezecnych wszyscy mieli...

Na to Maćko:

— Nie przystałby on. Ale gdyby się to bez jego wiadomości stało, toby mnie potem pomścił jako i ja jego pomszczę...

— Ha! — rzekł Tęczyński — wskórajcie u Krzyżaka, by skargi zaniechał...

— Jużem u niego był.

— I co? — spytał, wyciągając szyję, król — co powiedział?

— Powiedział mi tak: ,,Trzeba było na Tynieckiej drodze o darowanie prosić, nie chcieliście, to teraz i ja nie chcę"...

— A wy czemu nie chcieli?

— Bo przykazał nam z koni zsiąść i na piechotę przepraszać.

Król założył włosy za uszy i chciał coś odpowiedzieć, gdy wtem wszedł dworzanin z oznajmieniem, iż rycerz z Lichtensteinu prosi o posłuchanie.

Usłyszawszy to, Jagiełło spojrzał na Jaśka z Tęczyna, potem na Maćka, lecz kazał im pozostać, może w nadziei, że uda mu się przy tej sposobności załagodzić sprawę swoją powagą królewską.

Tymczasem Krzyżak wszedł skłonił się królowi i rzekł:

— Miłościwy panie! Oto jest spisana skarga o zniewagę, jaka mnie w królestwie waszem spotkała.

— Skarżcie się jemu — odpowiedział król, ukazując na Jaśka z Tęczyna:

Krzyżak zaś rzekł, patrząc wprost w twarz króla:

— Nie znam waszych praw, ni waszych sądów, wiem jeno, że poseł Zakonu przed samym tylko królem skarżyć się może.

Małe oczki Jagiełły zamigotały z niecierpliwości, wyciągnął jednak rękę, wziął skargę i oddał Tęczyńskiemu. Ten zaś rozwinął ją i począł czytać, ale w miarę, jak czytał, twarz stawała mu się coraz więcej frasobliwa i smutna.

— Panie — rzekł wreszcie — tak nastajecie na życie tego młodzianka, jakby on całemu waszemu Zakonowi był straszny. Zali wy, Krzyżacy już się i dzieci boicie?

— My, Krzyżacy, nie boim się nikogo — odparł dumnie komtur.

A stary kasztelan dodał z cicha:

— A zwłaszcza Boga.

Powała z Taczewa czynił nazajutrz przed sądem kasztelańskim wszystko, co było w jego mocy, aby winę Zbyszka zmniejszyć. Lecz próżno uczynek przypisywał dziecińśtwu i niedoświadczeniu, próżno mówił, że nawet i ktoś starszy, gdyby trzy pawie czuby ślubował i o zesłanie ich się modlił, a potem ujrzał nagle taki czub przed sobą, mógłby także pomyśleć, że jest w tem zrządzenie boskie. Jednej rzeczy nie mógł zacny rycerz zaprzeć, to jest, że gdyby nie on, to kopia Zbyszkowa byłaby uderzyła o pierś Krzyżaka. Kuno zaś kazał przynieść do sądu zbroję, w którą owego dnia był przybrany, i okazało się, że była z cienkiej blachy, używana tylko do uroczystych odwiedzin, i tak wiotka, że Zbyszko, zważywszy jego nadzwyczajną siłę, byłby ją niechybnie grotem na wylot przebódł i posła życia pozbawił. Zaczem pytano jeszcze Zbyszka, czy myślał Krzyżaka zabić, lecz on nie chciał się tego zapierać. ,,Wołałem na niego z daleka — rzekł — by kopii nadstawił, bo jużci żywy nie dałby sobie ze łba hełmu zedrzeć — ale gdyby i on był z daleka wołał, iż jest posłem, tedybym go był w spokoju ostawił."

Podobały się te słowa rycerzom, którzy przez życzliwość dla młodzianka tłumnie się na sąd zgromadzili, i zaraz podniosły się liczne głosy: ,,Prawda! czemu nie wołał!" Lecz twarz kasztelana pozostała posępna i surowa. Nakazawszy obecnym milczenie, sam także przez chwilę milczał, poczem utkwił w Zbyszka badawcze źrenice i zapytał:

— Możesz li na Mękę Pańską poprzysiądz, żeś płaszcza i krzyża nie widział?

— Nijak! — odpowiedział Zbyszko — żeby ja krzyża nie widział, to myślałbym, że to nasz rycerz, a w naszego przeciebym nie godził.

— A jakoż mógł się inny Krzyżak pod Krakowem znajdować, jeśli nie poseł, albo nie z poselskiego pocztu?

Na to nic nie rzekł Zbyszko, bo nie było co rzec. Dla wszystkich było rzeczą aż nazbyt jasną, że gdyby nie pan z Taczewa, to w obecnej chwili leżałby przed sądem nie pancerz posła, ale sam poseł, z przebitą na wieczną hańbę narodowi polskiemu piersią — więc ci nawet, którzy z całej duszy sprzyjali Zbyszkowi, rozumieli, że wyrok nie może być dla niego łaskawy...

Jakoż po chwili kasztelan rzekł:

— Iżeś w zapalczywości swej nie pomyślał, w kogo bijesz i bez złości, przeto ci Zbawiciel nasz to policzy i daruje, ale ty się nieboże Najświętszej Pannie poleć, gdyż prawo nie może ci tego darować...

Usłyszawszy to Zbyszko, chociaż spodziewał się podobnych słów, pobladł nieco, ale wnet potem wstrząsnął w tył swe długie włosy, przeżegnał się i rzekł:

— Wola boska! A no trudno!

Następnie zwrócił się do Maćka i ukazał mu oczyma na Lichtensteina, jakoby polecając go jego pamięci, a Maćko kiwnął głową na znak, że rozumie i zapamięta.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POLISH NEWS

„Kuryer Nowojorski."

GREATER NEW YORK COURIER.

FORMERLY

NEW YORK & BROOKLYN COURIER.

ESTABLISHED 1890.

The only Polish Political paper in New York, Brooklyn, Jersey City, Newark and vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION:
One Year $1.50. Six Months 75 c.

PRENUMERATA:
Rocznie $1.50. Półrocznie 75 ct.

Numer pojedyńczy 5 ct.

Circulation 12.000.

ED. L. KOŁAKOWSKI,
Editor & Publisher.

All correspondences and money orders should be addressed to:
Wszystkie przekazy pieniężne i korespondencje adresować należy:

ED. L. KOŁAKOWSKI,
209 E. 4th St. New York.

Entered at the New York, N. Y. Post Office as second Class Mail Matter.

Za ogłoszenia i artykuły umieszczone pod rubryką „NADESŁANE" Redakcja nie odpowiada.

III. Pułk Gwardji św. Jerzego w Bayonne City, N. J.
Organ urzędowy „Kuryer Nowojorski."

Pułkownik W. Jurksza,
Major M. Miłkowski,
Kapitan J. Frankiewicz,
Oficer A. Tarkowski

Ig. Wojewódzki, sekr. fin.
308 Ave. E., Bayonne City, N. J.

GŁOSY CISZY.

A kiedy idziesz z ziemi dróg,
W najczystsze idź lazury,
A niech cię żadnej chmury
Nie zatrzymywa próg!

A kiedy lecisz z ziemi gniazd,
Bierz w samo słońce loty,
A niech cię piasek złoty
Nie zatrzymywa gwiazd!

Niechaj gościńca twego szlak
W cel co najwyższy bieży...
Tak lotem w zorzę mierzy,
Na wyraj lecąc, ptak.

W dal co najdalszą wytęż wzrok,
Gardź mety zbyt blizkiemi,
A zostaw słabym ziemi
Lękliwy w przyszłość krok!

I nie miej o to żadnych trwóg,
Czy drogowskazy stoją,
Gdzie puścisz wolę swoją...
Wie ptak, gdzie lecieć w jug!

A duch jest, jako wody rzek,
Pątnikiem oraz drogą,
— Nie trzeba mu nikogo.
Sam znajdzie sobie ciek!

Marya Konopnicka.

AFORYZMY.

* Kobieta bywa często zagadką tak zawiłą, że nawet sama siebie odgadnąć nie może.

* Co jest dla kobiety szczytem chybienia powołania? Skończyć wydział lekarski i — wyjść za mąż za pierwszego pacjenta.

* Duma tworząca w nas tyle pragnień, służy również często do ich miarkowania.

UWAGI.

Niektórym z czytelników „Kuryera" zdaje się pewnie, iż wydawanie gazety nic nie kosztuje, i nie spieszą się z opłaceniem prenumeraty. Podajemy więc do wiadomości tych osób, że każde wydawnictwo jest najkosztowniejszem z wszelkich przedsiębiorstw, i jedynie w miarę rzetelności czytelników utrzymać się może.

Do niektórych abonentów, trzymających „Kuryera" już od dłuższego czasu, a nie poczuwających się do obowiązku nadesłania należnej zań prenumeraty, rozpisaliśmy w dniu 17-go b. m. listy, przypominające im ten obowiązek.

***

Tych wszystkich, którzy albo sami „Kuryera" zamówili, albo odbierając go od dłuższego czasu, ociągają się z zapłaceniem prenumeraty, umieszczać będziemy bez względu na liście *darmoczytalskich.*

***

Sławetny Dr. „cudotwórca nowoczęstochowski," już teraz uwija się około założenia gazety na przyszłe wybory. Nie mając jednak na cel ten pieniędzy, stara się naciągnąć Towarzystwa na potrzebne mu do założenia gazety pieniądze. Wiedzą wszyscy o tem dobrze, że Dr. „cudotwórca" lubi się tuczyć cudzą pracą, lecz Polacy zanadto już znają tego „cudotwórcę," by mu do sprzedawania ich pomagać mieli.

***

Jak nazwać takich ludzi, którzy zamawiają sami gazetę, odbierają ją przez rok lub więcej a nie płacąc za nią, krzywdzą wydawnictwo?.. Niechaj każdy osądzi, na jaką nazwę podobni ludzie zasługują...

***

Niewdzięczność „wielkich" europejskich ludzi, uszczęśliwiających nas od czasu do czasu swemi osobami, przechodzi wszelkie granice przyzwoitości.

***

Zw. N. P. sprowadził do Ameryki prof. A. Kurcjusza, dał mu tu zajęcie, dobrze zapłacone a Polacy tutejsi pomagali mu na każdym kroku. I oto jak się wywdzięczył prof. Kurcjusz... Powróciwszy do Europy w artykułach swych „rozpaczliwych" w jak najgorszym świetle przedstawia amerykańską Polonię.

***

Już to co prawda nie mamy szczęścia do wielkich europejskich ludzi. Żaden nic dobrego nie zrobił dla nas, a wszyscy później niewdzięcznością odpłacili się za gościnne przyjęcie, jakiego od nas doznali.

***

Związek N. P. sprowadził Kurcjusza i zawiódł się na nim. Socjaliści sprowadzili agitatora Dolskiego, który zawiódł ich oczekiwania i nic dobrego dla partji nie zrobił. Przestańmyż więc liczyć na europejczyków i idźmy o własnych siłach, a daleko więcej zdziałamy.

***

Co się dzieje z biblioteką, po „Zjednoczeniu Polaków w Ameryce" z siedzibą w New Yorku pozostałą, na utrzymanie której, jak słyszeliśmy, baron Jerzmanowski, odjeżdżając do Europy, pozostawić miał $200,00. Jeśli baron J. rzeczywiście zostawił owe $200.00 nie trudno odgadnąć do kogo one przylgnęły.

***

Oddz. Skarbu N. P. w Rapp. na N. Y. i Okolicę powinien się zająć sprawą tej biblioteki, dla użytku publicznego przeznaczonej i napisawszy do Barona Jerzmanowskiego, poprosić o wyjaśnienie tej kwestji.

***

W kilku dniach przybędzie do New Yorku znakomity pianista 20 letni Józef Hoffman z Warszawy. Po raz ostatni koncertował on przed odjazdem w Hamburgu, gdzie mistrzowską swą grą wywołał niebywały entuzjazm.

***

W sprawie zatopionego przez eksplozję pancernika „Maine," kapitan armji St. Zjedn. Edmund L. Zaliński wyraził do reportera gazety „N. Y. World" swą opinię, iż okręt ten zatopiony został za pomocą torpedy.

***

Na pomnik Tadeusza Kościuszki, który ma stanąć w Chicago, Ill. zebrano do dnia 17-go lutego r. b. 9.709 dol. 23 ct.

Rozmaitości.

‡ Powierzchnia oceanu zajmuje przestrzeń 150,000,000 mil kwadratowych. Cała powierzchnia ziemi ma 197,000,000 mil kw.

‡ Zwyczaj dzwonienia przy pogrzebach, bierze swój początek z czasów pogańskich, gdzie zmarłemu dzwoniono, by odstraszyć złych duchów.

‡ W Stanie Georgia są tak obfite łomy marmuru, iż wystarczyłoby tego pięknego kamienia, na przebudowanie wszystkich budynków w Stanach Zjednoczonych.

‡ W godzinach południowych między 10 i 12 godz. około 200 depesz telegraficznych rozsyłane są telegrafem podmorskim między Europą i Ameryką.

‡ Właścicielem największego w świecie psa jest niejaki Wayne Bailey w Ruthland, Va. Pies ten nazywa się Nero, waży 300 funtów i mierzy 6 i pół stopy od nosa do końca ogona.

‡ W Niemczech zapatentowano pióra, opatrzone lampką elektryczną, pozwalającą pisać w nocy.

‡ W Bergen, w Norwegii zbudowano kościół z masy papierowej. W kościele tym może się wygodnie pomieścić 1,000 osób.

‡ W Niemczech wyrabianych jest 2.000,000 szklannych ócz rocznie.

‡ Najbogatszy miljoner w Berlinie posiada $31,000,000 majątku.

‡ Siła maszyn parowych całego świata, równa się sile 1,000,000,000 ludzi, czyli dwa razy więcej, aniżeli jest w świecie robotników.

‡ Przeszło 4,000,000 zamrożonych królików wysyłają rocznie z Australji do Londynu.

‡ Najobszerniejsza w świecie jaskinia stalektytowa odkrytą została w West Virginii.

‡ W posiadłości niejakiego Jonathana E. Pierce w Texas znajduje się żywopłot z krzewów różowych ciągnący się 37 mil długości.

‡ Gwardja przyboczna króla siamskiego składa się z 400 najdorodniejszych dziewcząt siamskich.

‡ Dyrekcja poczt Stanów Zjednoczonych utrzymuje przeszło 300 kotów, trzymanych dla odpędzania szczurów i myszy od worków i przesyłek pocztowych.

‡ Pierwsza ekspedycja do bieguna południowego wysłaną była w r. 1567.

Olbrzymi teleskop.

Pomiędzy zajmującemi przedmiotami, które zdobić będą wystawę paryską w r. 1900, znajdować się będzie teleskop, za pomocą którego będzie można oglądać księżyc tak, jak gdyby oddalony był od ziemi tylko o 8 mil (60 kilometrów). Zwierciadło, które już zaczęto polerować waży 3,800 klgr. i kosztuje 100,000 franków.

LOS PODRÓŻNIKA.

Podróżnik podbiegunowy prof. Nansen pozwolił się zaangażować pewnemu amerykańskiemu impresario do wygłoszenia 100 odczytów. Po 76 odczycie oświadczył, że czuje się zmęczonym i wraca do Europy. Wytoczono mu proces o zwrot 20,000 dolarów, a w Nowym Yorku obłożono aresztem wszystkie jego kufry.

DOBRANA PARA.

NOWELA

Juljana Łętowskiego. 22.

(Ciąg dalszy.)

Przyjdzie jutro — myśli. Żeby tylko nie zwlekała a przyszła wcześniej; choćby i o drugiej lub trzeciej, bo to tak ciężko czekać...

Uśpiła ją tego wieczora myśl o dziewczynie, a dała słodki spoczynek.

Ale Zosia nie czekała tym razem wieczora i wstawszy wcześnie, postanowiła zaraz rankiem pobiedz do starej przyjaciółki. Chciała zastać ją koniecznie samą i drżała na myśl, że przy odwiedzinach popołudniowych mogłaby tam „kogo" spotkać.

Była godzina ósma i staruszka siedziała przy rannej kawie w swoim pokoiku, gdy Zosia stanęła przed domem. Weszła w bramę, ale mijając drzwi frontowe, skierowała się na podwórze do drugiego wejścia przez kuchnię.

— Cicho, cichutko — szepnęła do zdumionej kucharki i pokojowej — ja sobie tędy dzisiaj przejdę...

Przedostawszy się na palcach przez dwa pokoje, zatrzymała się na sekundę przed drzwiami trzeciego i nacisnęła klamkę, stając nagle w progu, z figlarnym uśmiechem na ustach.

— Zosieńka! Jezus, Marya! Czy mi się śni? — zawołała pani Chojnicka.

Dziewczyna wybuchnęła radosnym śmiechem i w jednym prawie skoku znalazła się przy staruszce, a wdzięcząc się, pytała:

— Czy gniewa się pani na mnie?

— Ej! — odparła staruszka — przestań mnie całować i siadaj!

Dziewczyna, zrzuciwszy kapelusik i rękawiczki w mgnieniu oka, usiadła posłusznie naprzeciw staruszki.

— Możebyś się napiła ze mną kawy? — zaproponowała gospodyni.

— Doskonale! — zawołała ochoczo Zosia — bo też nic dziś jeszcze w ustach nie miałam!

— Gwałtu, dziewczyno! Wyszłaś zrana z domu naczczo?

— Eh! cóż tam! Przecie to nie pierwszy raz mi się zdarzyło.

— No, to dalej — mówiła pani Chojnicka gorączkowo — zadzwoń na pokojówkę, niech ci poda śniadanie.

Ale zanim Zosia zdążyła do dzwonka doskoczyć, otwarły się drzwi i służąca wniosła na małej tacy świeży imbryk z kawą i parę filiżanek.

— A to co? — zapytała Zosia po odejściu dziewczyny. — Pani cuda czyni, czy też mnie się pani spodziewała?

— Nie spodziewałam się ciebie tak rano, alem ci tem więcej rada — odparła staruszka.

— A kawę podano ci dlatego, że one widziały cię, gdyś przechodziła.

— Zawsze to jednak poczciwie z ich strony — mówiła Zosia — bom była głodna, ach, jaka głodna?

— To też pij, a nie bałamuć — odparła staruszka. — Potem dopiero pogadamy.

Zosia, zapijając kawę, nie mogła odrazu przemówić ale po chwilce spytała:

— O czem?

— A zaraz: o czem, o czem? Pij! — upomniała gospodyni — a nie mów!

Dziewczyna poczęła teraz pić w milczeniu, a tak chciwie, że pani Chojnickiej, patrzącej na to ukradkiem, aż serce rosło z radości.

Znikały też, jeden po drugim, małe kawałeczki białego chleba, które Zosia pochłaniała zawzięcie.

— Mój żarłoczek kochany! — pomyślała staruszka, patrząc na dziewczynę rozradowanym wzrokiem.

Wreszcie Zosia odsunęła od siebie filiżankę i całując rękę staruszki, szepnęła słodziutko:

— Dziękuję paniusi!

Pani Chojnicka sądziła, że dziewczyna pocznie teraz sama jakie zwierzenia, a przynajmniej, że będzie pragnęła usprawiedliwić parodniową swoją nieobecność, której wczorajszy liścik prawie wcale nie objaśniał.

Ale Zosia, spoglądając ukradkiem na starą przyjaciółkę, jakby chciała odgadnąć jej myśli, milczała uparcie.

Staruszka musiała sama zacząć.

— A czemu to, moja Zosieńko — spytała — odsunęłaś się tak przez te dni od wszystkich i nawet u mnie się nie pokazałaś?

— Od wszystkich? — rzekła dziewczyna, udając zdziwienie. — Chyba tylko od pani, czego mi żal szczerze i od życzliwych mi zresztą bardzo państwa Dworzeckich, a właściwie od Izy, co też naprawię wkrótce z ochotą.

— No, niby tak... ale...

— Ale za to — przerwała czemprędzej dziewczyna — wie! pani? Byłam onegdaj u pana Broniewskiego, to jest u ślicznej mojej nowej znajomej.

— Patrzajcie! — zawołała pani Chojnicka z zajęciem. — Byłaś? Zaprosili cię?

— Zaprosili... i wie pani kochana zaprosili tak, że nie mogłam się żadną miarą namyślać.

Staruszka zawisła oczami na ustach dziewczęcia.

— Jakżeś się ubrała? — spytała.

— Oczywiście dość skromnie — mówiła Zośka — ale wzięłam tę czarną sukienkę, wie pani, co to ubrana jest trochę koronkami i tak dobrze przystrojona jedwabną morą, a przecież skromnie wygląda, wie już pani?

— Wiem, wiem! Dobrześ zrobiła!

— Poszłam około czwartej — opowiadała dalej — no i mówię paniusi, żem była rozrzewniona sercem i uprzejmością tych ludzi. Niewiele brakło, a byłabym się przy nich rozpłakała. Wspominali mi o rodzicach, opowiadali o sobie, wypytywali, jak sobie radzę. A nim się spostrzegła, jak wybiła szósta na zegarze w salonie, gdzieśmy siedzieli — więc chciałam się pożegnać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie Polskie.

— We Lwowie bardzo uroczyście będzie obchodzony w dn. 6-go marca jubileusz papiezki.

— We Lwowie zaprowadzono połączenie telefoniczne z Krakowem, Bielskiem, Białą i Wiedniem, które już oddano do użytku publicznego.

— Gołańcz, Ks. Pozn. Proces, który przez 5 lat toczył się w różnych instancjach, a który wiodło z sobą dwóch gospodarzy z Makowa o łąkę torfową, rozstrzygnął nareszcie w tych dniach sąd rzeszy. Łąka ma wartości 4.000 marek — a koszta sądowe wynoszą 5,000 marek!...

— W Lipnach, na Szlązku, p. Z. Dobrowolski sprzedał swą aptekę za 450,000 marek i zamierza zakupić spory kęs ziemi w Księstwie Poznańskiem, albo zacząć przedsiębiorstwo, którego w Księstwie niema.

— We wsi Węgorzewie, Ks. Poz., dwaj robotnicy, zajęci ścinaniem wysokiej topoli przy drodze, poszli na obiad, gdy w tym czasie przybyło dwoje dzieci wdowy Cięźniak 13 letni chłopiec i 11-letnia dziewczynka, w celu uzbierania wiórków. Nieszczęście chciało, że w chwili, kiedy dzieci zajęte były zbieraniem, drzewo się wywróciło, zabijając oboje na miejscu.

— W Opolu, Ks. Pozn. pewien oberżysta schował pieniądze i przedmioty wartościowe na sumę 2,000 marek w rurze od pieca w tak zwanej izbie paradnej. Na drugi dzień teściowa zrobiła w piecu ogień i wszystko poszło z dymem.

— W Gnieźnie policja zabroniła odegrania przez „Tow. Młodych Przemysłowców" sztuki „Jan Kiliński szewc warszawski."

— W Poznaniu, z balu na Czytelnie ludowe wpłynęło 1,400 marek.

— We Wrześni, wskutek pęknięcia liny, spadła ciężka winda i zmiażdżyła robotnikowi Markwartowi prawą nogę. Odwieziono go do szpitala, gdzie leży bez nadziei wyzdrowienia.

— Z Jarocina donoszą, że znaleziono gospodarza Kubickiego z Lgowa w lesie dóbr rycerskich p. Bojanowskiego, z przestrzeloną piersią. Podobno pozbawił życia Kubickiego strażnik leśny z Lgwowa. Śledztwo w toku.

— W Rawiczu w obecności żony i dzieci przebił się nożem cygarnik Adolf Santonski, w wieku lat 35. Zanim przybył lekarz — samobójca już nie żył.

— W Sosnowcu, wypadek kolejowy spowodował rozbicie się 17 wagonów. Straty wynoszą najmniej 60,000 rubli.

— Z Poznańskiego. Znowu jedną staropolską nazwę przekręcili hakatyści. Gminie Rostaczewo nadano nazwę Rottenburg. Pewne pismo niemieckie postępowanie takie nazywa „rabunkiem nazwisk."

— W Pleszni Rada miejska wysłała do rządu petycję o zaprowadzenie polskiego wykładu religii w szkołach miejskich. Odważny ten krok obywatelski zasługuje na pochwałę.

— Sejm we Lwowie uchwalił wysłać adres wiernopoddańczy od Polaków i Rusinów z okazji pięćdziesięcioletniego jubileuszu cesarza Józefa Franciszka, posiedzeniu przewodniczył poseł Dr. Dunajewski.

— Ks. Arcybiskup Stablewski ma zostać kardynałem. Decyzja ze strony rządu pruskiego, który był przeciwnym tej nominacji, miała zapaść podczas pobytu biskupa w Berlinie, w dniu Nowego Roku.

— We Lwowie odebrał sobie życie wystrzałem Dr. Stanisław Juna przeżywszy lat 46. Był założycielem bezpłatnej lecznicy przy ul. Wałowej.

— W Bydgoszczy „za poniewieranie żołnierzy" skazał miejscowy sąd wojenny pewnego sierżanta z 36 pułku artylerji polnej na 4 miesiące fortecy.

— W Brzeskim powiecie we wsi Ruda Rysie, w marcu b. r. obchodzić będzie jubileusz 25-letniej służby na stanowisku naczelnika gminy 65-letni Szymon Sroka.

— W Lublinie zbudowanym zostanie nowy teatr letni w miejsce spalonego przed kilku laty teatru przy ul. Niecałej.

— W Kielcach rozpocznie się z z wiosną budowa fabryki cementu. Właścicielem spółki będzie Spółka akcyjna z kapitałem 375,000 rubli.

— W Prusach Zach. w Suszu, sąd niemiecki skazał pewną robotnicę polską na dzień więzienia za „nieprzyzwoitość," która polegała na tem, że robotnica nie chciała zeznawać po niemiecku!

— Warszawska dyrekcja teatrów ogłosiła na afiszach po raz pierwszy następujące rozporządzenie: „Dyrekcja teatrów rządowych warszawskich uprasza uprzejmie damy, zajmujące miejsca w krzesłach aby raczyły zdejmować kapelusze."

— W Borysławiu skutkiem pożaru przeszło 50 ubogich rodzin pozostało bez dachu i chleba. Burmistrz w Borysławiu zbiera składkę na pogorzelców.

— Lwowska sejmowa komisja budżetowa uchwaliła 4,000 złr., jako pierwszą ratę na wydawnictwo jubileuszowe uniwersytetu Jagiellońskiego a 1,000 złr. jako zasiłek dla Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie na budowę gmachu własnego.

— W Topolinie, gminy Góra, spłonęły budynki Jana Twardo wraz z zapasami zboża i sprzętami gospodarskiemi. Straty obliczono na 650 rubli.

— We wsi Słupi i w Kazimierzy Wielkiej w gub. kieleckiej otwarto czytelnie ludowe.

— We Lwowie podniesiono myśl, aby jedną z okazalszych ulic Lwowa ochrzcić mianem Leona XIII-go.

— We Lwowie wygłosił już dwa odczyty publiczne o obecnym stanie kolonji polskich w Brazylji dr. St. Kłobukowski, który niedawno powrócił z Ameryki Południowej.

— W Wilnie zajęto się budową szkoły technicznej, projektowanej od kilku lat.

— W Tomaszowie Rawskim założoną zostanie kasa pożyczkowa przemysłowców tomaszowskich.

— W Warszawie na terytorjum Wawra, jeden z przedsiębiorców tamtejszych zamierza wybudować na próbę dwa domy z masy papierowej amerykańskiej.

— W Częstochowie w dniu 3-go lutego b. r. panowała silna burza z grzmotami i błyskawicami. Po burzy nastąpił mróz.

— Do Piotrkowa przeniesionym zostanie z Kalisza gubernialny zarząd akcyzy.

— W Kłodawie w Kr. P. wzniesiono nowy budynek szkolny kosztem 8,000 rubli.

— W pow. Nowomińskim w kilku miejscowościach powstaną na miejscu dawnych szynków gospody dla ludu, w których dostać będzie można ciepłe potrawy i herbatę.

Polacy w Ameryce.

¶ W Baltimore, Md., Mateusz Czyżak, pracując przy ładowaniu okrętów, został tak ciężko pokaleczony przez oberwanie się beczki z windy — że w kilka dni po wypadku zmarł pozostawiając żonę i czworo dzieci.

¶ W Curtis Bay, Md. w pobliżu Baltimore, żona niejakiego J. Gruby, grocernika, zabrawszy $1,500 ulotniła się z jednym ze swych „borderów."

¶ W Chicago, Ill. rada miejska poleciła wypłacić policjantowi Walczyńskiemu $1,900 za czas, w którym był suspendowany ze służby z powodu procesu za zastrzelenie młodego Arkuszewskiego.

¶ W Long Prarie, Minn. ma powstać niezależny kościół. Komitet, który tą sprawą ma się zająć — został już wybrany.

¶ W Calumet, Mich. w kopalni „Basceola" zostali zabici bracia Stefan i Fr. Żywiccy. Dynamit włożony przez nich do skały, eksplodował za wcześnie.

¶ W Stevens Point, Wis., 16-letni A. Kluczykowski poślizgnął się na lodzie i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał lewą nogę.

¶ W Detroit, Mich., Jan Ptach, J. Kulwicki i M. Ostrowski otrzymali nominację na dozorców robót publicznych.

¶ W Nanticoke, Pa. ob. J. Kutzki został wybrany na sędziego pokoju.

¶ W Chicago, Ill. p. Jan Smulski jest kandydatem republikańskiej partji na aldermana 16-ej wardy. Życzymy powodzenia.

¶ W Toledo, Ohio. Tow. humanitarne zaopiekowało się polską d iewczyną, Maryanną Kujawą, która opowiedziała, że rodzice jej umarli, a ona nie wie gdzie się podziać.

¶ W Milwaukee, Wis., Malczewski policjant, jest najlepszym strzelcem w klubie „Policemen Stevens Riffle Club.

¶ W Chicago, Ill., Tow. Orła Pogoni, grupa 119 Zw. Nar. Pol., złożyło na ręce skarbnika Z. N. P. $50,50 z przedstawienia na rzecz pomnika Kościuszki.

¶ W Milwaukee, Wis., 19-letni Polak Ant. Lewandowski, za kradzież z włamaniem się został skazany na rok więzienia.

HUMOR i SATYRA.

CENNA PAMIĄTKA.

—Niedyskretnie będzie może,
Lecz, zapytać się ośmielę,
Co pan ma w tym medaljonie?
—Oh, on dla mnie wart jest wiele...
To pamiątka po mej żonie...
Srogie ją zabrały losy...
Spójrz pan w środek medaljonu...
—Widzę: jasne, jak len, włosy...
Lecz — brunetką przecie była
Żona, która panu zmarła?
—Ah, bo to są — *moje włosy*,
Które ona mi — wydarła...

Fraszki.

U adwokata.

— Czemże rzeczony Sprzeczkiewicz pana obraził?

— Powiedział mi: Idź do djabła!

— A pan wskutek tego co uczyniłeś?

— A ja na to przyszedłem do pana.

Przezorny.

Oficer: Jeździć umiesz?

Rekrut: Jeśli mam konia, to dlaczegoby nie?

W restauracji.

— Czy państwo życzą sobie obiad po trzy, czy po dwa dolary?

— A jaka w tem różnica?

— Dolar!

W państewku podrzędnem.

Książę: Dobrzy ludzie, czegóż to chcecie właściwie!

Lud (wzburzony): Pracy, pracy, pracy!

Książę: Ależ ja was nie pojmuję, wszakże sam nic nie mam do roboty, więc cóż wam mogę pomódz w tym względzie?

W salonie.

— Niezbyt dawno ukąsiłam się w język.

— To nie podobna!

— Dla czego?

— Bo z pewnością nastąpiłoby zatrucie krwi.

Z podróży poweselnej.

— Cóż kochana Ludko, zadowolonaś z naszej poweselnej podróży?

—Tak, tak, niczego. Byłam przysposobioną na więcej umęczenia.

Zapłacili za „KURYER NOWOJORSKI."

Do dn. 15 lutego 1898r.

New York.

J. Dworzecki $1; F, Graff 1,00; F, Kuczyński 50ct; E, Karłowicz 1,50; C., Moor, 50ct; L, Czachowski 50ct; Z, Hamburger 75ct; J. Walczak 75ct; Ch, Skupień 75ct; I, Czajkowski 1,25; B, Piotrowski 50c; L. W, Biald 50ct; Cafe Boulevard 75ct; W. Spychalski 75ct; J. Gliński 1,50; Laszkiewicz 50ct; L, Kallenbron 1,00; Wł, Szałkiewicz 1.00; H. Neumark 1,50; M. Koniński 1,00; T. Krzywoszyński 75ct; K. Szymański 50ct; M, I. Janiszewski 50ct; J, Sachs 50ct; F. Laszkiewicz 1,00; M. Seyfried 1,50; R. Łobaziński, 50ct; J. Głowacki 1,50.

Brooklyn.

J. Drobiński $1,50; J. Gąsior, 75ct; And. Górny 1,50; A. Domiński 1,00; J. Trawczyński 75ct; B. Jaranowski 1,00; B. Rasz, 75ct; J, Rególski 50ct; M. Szweda 75ct; S. Sopniewski 75ct. J. Grajkowski 50ct. W. Zalewski 75ct; M. Nadworny, 50ct; J. Kamela 50ct; Wł. Orzechowski 75ct; T. Miller 50ct; K. Buczkowski 50ct; St. Rychter 1,00; J. Czerwiński 75ct; St, Weber 75; J, Wieczorek 1,50; Ant. Kozicki 50; Ant. Ciebielski 75; Fr. Roszykiewicz 50ct; N. N, 1,00; P. Woźniak 1,50; J. Pieśla 25ct: And. Szmytkowski 75ct; St. Szczodrowski 75ct; Jan Stroński 1 00; Steinmetz 75ct.

Bayonne City, N. J.

Kościński 50 ct; W. Kazimirowsk 38ct; T. Kwiatkowski 1,50; J. Modrowski 50ct; E. Duch 2,50; P. Naruszewicz 1.50.

Chicopee, Mass.

M. Strępek 1,50; Ks. W. Gawrychowski 2,00; St. Boroń 1,00.

Newtown, L. I.

L. A. Krygier 1.00; M. Widejka 1,00. A. Reddy, Rockland Lake, N.J 1,00. B. Koźlecki Savannah, Ga. 76 ct. A. Zwoliński, Wincheste N.H. 1.00. J. Dudrewicz Hardford, Conn. 1,50. Fr, Smith, Little Ferry, N. J. 1,00.

NAGROBEK dla DARMOCZYTALSKICH.

Tu żywcem pogrzebani leżą czytelnicy
Do których kolektor darmo zbijał bruk ulicy
Gdyż żaden za „Kurjera" nie zapłacił centa —
Oby pamięć po nich na zawsze została przeklęta!

DARMOCZYTALSCY:

New York.

I. Raczkowski z 134 ul.

Brooklyn:

Nippe z Cooper st.; J. Lewandowski; J. Sejnoga; Fr. Zieliński; Fr. Lewandowski z 3ej ave. I. Budaszewski z Wythe ave.; Motykiewicz (kolektor kościelny.)

J. Bobkowski z Weehawken, N.J. A. Paszkiewicz z Shenandoah, Pa. Klepacki salonista z Jersey City.

Kronika.

Notatki z New Yorku.

‖ Karnawał tegoroczny skończył się licznemi zabawami. Niestety obecnie długie tygodnie postu i przygotowywanie się do powielkanocnych balów i pikników.

‖ W zeszłym tygodniu odwiedził naszą redakcję Dr. Z. Gruenberg, który powróciwszy z Chicago, zamierza na nowo stale osiąść w New Yorku.

‖ Odbyty ub. niedzieli bal na dochód familji Jana Molskiego, pomimo prawie ulewnego deszczu udał się dobrze. Licznie zebrana publiczność bawiła się doskonale, a najwięcej zajęcia budziła fantowa loterja, na której wylosowano wiele pięknych i cennych przedmiotów. Między innemi p. M. Stefanowicz wygrał srebrny zegarek a p. Eremin piękną palmę. Spis reszty nazwisk i wygranych przedmiotów podamy w przyszłym numerze.

‖ Doskonale śpiewała na koncercie tym panna L. Jakubowska a młody Edzio Białd po mistrzowsku grał na fortepianie. W komedji ,,Piosnka Wujaszka'' odznaczył się p. J. Amszyński zaś p. Kamiński grą swą dowiódł, że jest stworzony do takiej roli (półgłówka.) Reszta amatorów wywiązała się ze swych ról doskonale. Do koncertu użyto fortepian firmy Krakauer Bros, 115, 117 E. 14 st.

‖ Do większych polskich przedsiębiorstw zaliczyć można przedsiębiorstwo cementowe i budowlane p. S. Głogoczewskiego. Zatrudnia on u siebie przeszło 150 ludzi — i to samych Polaków. Należy mu się za to uznanie.

‖ Każdy, kto chce przyszłość swą zabezpieczyć przez kupienie loty i pobudowanie domu, powinien w niedzielę 27-go b. m. o godz. 9ej przybyć na Chambers st. ferry, by się z tamtąd udać na wycieczkę do Passaic, N. J., celem obejrzenia lotów w tej miejscowości. Oczekiwać przybyłych będzie znany powszechnie ob. T. Kornobis, reprezentant jednej z największych kompanii gruntowych. Wiedząc o tem, że interes ten jest korzystny i rzetelny, śmiało Polakom polecamy nabywanie lotów w Passaic, N. J. przez p. T. Kornobisa sprzedawanych.

‖ Polacy wielokrotnie kupując loty w małych i nowych kompaniach gruntowych, pieniądze swe potracili. Obecnie p. T. Kornobis zrobił umowę z kompanią, którą reprezentuje, by wszystkim tym, którzy wpłacili pieniądze na loty w Majowcu, odstąpiła loty w Passaic, N. J., przyjmując na się wpłaty jakie poprzednio na loty w Majowcu poczynili.

‖ We czwartek 31-go marca w ,,Terrace Garden'' 151 E. 58 st., odbędzie się koncert polskiego skrzypka Edzia Hamburgera [który grał na ostatnim koncercie ,,Kuryera''] z współudziałem wybitnych sił muzycznych. Początek koncertu o godz. 8-ej wieczór. Bilety po 25ct. od osoby do nabycia w Redakcji ,,Kuryera.''

‖ W sesonie wiosennym w miesiącu kwietniu odbędzie się Koncert, Przedstawienie amatorskie i bal Tow. św. Cecylji. Ułożeniem programu zajmuje się ob. Hoffman i wydawca ,,Kuryera'' Ed. L. Kołakowski, który dołoży starań, by koncert ten był tak wspaniały, jak ostatni koncert ,,Kuryera.''

‖ Kto chce za swą pracę przewieść się do Europy, niech czyta na pierwszej stronie ogłoszenie biura ,,The International Shipping Office,'' 5 Clinton st.

‖ Co się stało z nagrodami przeznaczonemi na ,,fairze'' kościelnym za popularność. Panna L. Jakubowska, która największą liczbę głosów otrzymała, nie dostała jeszcze żadnej nagrody. Czyżby nagrody te utonęły razem z pieniędzmi za te głosy zebranemi?...

‖ Pani Helena Modrzejewska wyjechała do Bostonu i będzie tam występować w ,,Tremont Theatre'' począwszy od 28-go lutego do 12 go marca.

‖ Tow. św. Cecylji, jedyny w New Yorku chór mieszany, rozwija się nader pomyślnie. Na ostatniem posiedzeniu wstąpiło kilka nowych członkiń. Tow. to wynajmuje obecnie salę, gdzie regularnie posiedzenia i próby Tow. odbywać się będa. Korzystajcie ze zniżonej ceny wpisu [dla mężczyzn 50ct. dla panien 25ct.] i przystępujcie do tego sympatycznego Towarzystwa.

‖ Pan T. Roszak, zdolny dyrygient chórów i nauczyciel śpiewu, nie mogąc się pogodzić z ks. Streleckim, przenosi się na stałe do Jersey City, gdzie obejmuje posadę organisty.

‖ Polki, pragnące przy nadchodzącym sezonie wiosennym mieć modne i elegancko uszyte suknie, niechaj się udadzą do salonu mód panny Heleny Gaweckiej p. n. 49 E. 7 st. przy 2-ej ave. Szyje najmodniejsze suknie od 3 dol. i wyżej.

‖ Przed niedawnym czasem, niejaki Rutkowski, mający w Europie żonę, wziął ślub z inną w kościele św. Stanisława. Pomimo ostrzeżenia niektórych osób, którzy wiedzieli o tem że Rutkowski już żonaty, ks. Strzelecki udzielił ślubu. Nic dziwnego: ,,Za pieniądze ksiądz się modli.''

‖ Odbyty zeszłej soboty bal Tow. Jen. Czachowskiego udał się doskonale. Licznie zebrana publiczność bawiła się ochoczo w pięknie udekorowanej sali, i przy dźwiękach doborowej muzyki tańczono ochoczo aż do rana.

‖ Na balu Tow. Jen. Czachowskiego, zgubiono parasol. Łaskawy znalazca raczy takowy zwrócić do Redakcji ,,Kuryera'' lub p. adr. W. Minett, 352 E. 32 st, N. Y.

‖ Wszyscy ci Polacy, którzy znanemu Dr. ,,cudotwórcy'' dali jakiekolwiek pieniądze na wyrobienie pracy, a dotychczas takowej nieotrzymali, niechaj się zgłoszą do Redakcji, gdzie ich sprawa rozpatrzoną zostanie.

Notatki z Brooklyna.

‖ W sobotę 26-go lutego b. r. otwartą zostanie po raz pierwszy strzelnica dla amatorów w hali ob. Bentziga 42 Grand str. Do wygrania cztery piękne premie. Strzelanie do tarczy odbywać się będzie każdej soboty, aż do dnia 16-go kwietnia.

‖ Odbyta zeszłego poniedziałku w ,,Labor Lyceum Hall'' maskarada I. Pol. Tow. Śpiewu wspaniałością swą przeszła wszelkie oczekiwania. Po wspaniale udekorowanej kwiatami i sztandarami sali snuły się roje pięknych masek, bawiąc się wesoło i przyzwoicie. Maskarada ta była najpiękniejszą zabawą tego rodzaju nietylko w Brooklynie, ale w całej, rzec można okolicy. Za najpiękniejszy kostjum damski uzyskała pierwszą premię (złoty zegarek) panna Marta Miller, zaś za najkomiczniejszy kostjum męzki otrzymał p. Balkowski jako premię piękny parasol.

‖ Na zaimprowizowanej loterji fantowej na maskaradzie I. Pol. Tow. Śpiewu wygrał srebrny serwis jeden z orkiestry p. H. Wenskiego, p. Dabokow.

‖ Żona dyrygienta muzyki pani Wenska zgubiła na maskaradzie tej szpilkę brylantową. Łaskawy znalazca raczy zwrócić takową p. adres H. Wenski, 191 Stockton st., Brooklyn, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

‖ Polecamy poparciu Rodaków restaurację p. n. 112 Bedford ave., utrzymywaną przez starego zasłużonego patryotę p. St. Gralichowskiego.

‖ Wieczorek Tow. ,,Sokół'' w Brooklynie odbył się wspaniale. Ćwiczenia Sokołów na zabawie tej odbyte przy współudziale Sokołów z Jersey City i Nowego Yorku wypadły znakomicie. Publiczność była bardzo zadowoloną, spodziewać się więc można, że młodzież pobudzi się do życia narodowego i zwiększy licznie szeregi Sokołów.

‖ Tow. ,,Sokół'' w Brooklynie rozwija się z każdym tygodniem pomyślnie pod dobrym zarządem i pod kierownictwem druha Józwiakowskiego. Ćwiczenia odbywają się regularnie każdego poniedziałku wieczorem p. n. 42 Grand St. Wstępne do tow. 25 ct. opłata miesięczna dla dorosłych 15 ct. dla uczni od lat 12 10 ct. miesięcznie. Młodzież powinna licznie garnąć się pod sztandar Sokoli.

‖ Polecamy szan. polskiej publiczności polsko-litewski zakład fotograficzny G. Bensona p. n. 370 Bedford ave., pom. S. 4 i 5 ul. Wykonuje fotografie, portrety crayonowe i kolorowane, po najniższej cenie. Udziela lekcji w fotografowaniu i malowaniu. Galerja otwarta każdego dnia, również w niedziele i święta bez względu na pogodę.

Notatki z Jersey City, N. J.

‖ W tych dniach skończył się nowy proces N. Boczkowskiego, przy którym zmiejszono mu karę z 5 lat na 2 lata więzienia.

‖ Wkrótce odbędzie się bal Tow. Biblioteki Kościuszkowskiej, na którym wylosowany zostanie piękny obraz z owadów ułożony, wartości $150.00.

‖ Były policjant Zientarski, zniechęcony niepowodzeniem w interesie saloonowym, na którym już kilkakrotnie stracił, starał się odebrać sobie życie, wczem mu jednak jego żona przeszkodziła.

‖ W zeszłym tygodniu miał się odbyć ślub niejakiego Jana Marak, 49 Sussex St. z Julją Nowińską, który musiał być odłożony z powodu aresztowania Maraka za gwałt zadany pani Simińskiej. Marak postawił ,,bail'' a panna młoda, nie wierząc w prawdziwość oskarżenia narzeczonego, zgodziła się na odłożenie ślubu do dnia następnego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panna Marja Nowak w Brooklynie. Na zapytanie pani, prezes tow. ,,III. Maj'' ob. A. Skrzat. poinformował nas. że rachunki z balu na dochód górników w Hazleton, Pa., nie zostały dla tego ogłoszone, że jeszcze nie wszyscy pooddawali bilety do rozsprzedania zabrane. Nadto towarzystwo do zabawy tej dołożyło 30 dol.

Tow. Św. Józefa w N. Y. Korespondencja za obszerna do tego numeru. Z braku miejsca odłożona do przyszłego tygodnia.

Pan M. K. w Jersey City. ,,Zaćmienie'' [pańskiego mózgu] poszło do kosza. Jeśli nie przestaniesz pan prześladować nas swojemi wierszydłami, to zrobimy panu ten afront i umieścimy jeden z nich w ,,Kuryerze''.

Sprawy Towarzystw.

NEW YORK.

Podziękowania.

W imieniu komitetu zabawy na dochód familji Jana Molskiego składam niniejszem firmie Krakauer Bros, 115–117 E. 14 St., serdeczne podziękowanie za dostarczenie na koncert fortepianu zupełnie bezinteresownie.

Wł. L. Białd.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie Szan. Publiczności za poparcie Tow. Jen. Czachowskiego przez liczne przybycie na bal w dniu 19-go b. m. odbyty. Również dziękujemy p. H. Wenskiemu za dostarczenie doskonałej orkiestry na tąż zabawę. Szan. Towarzystwom jak ,,III Maj'', Bat. Strzelców, ,,Sokół Polski'', ,,Harmonia'', Tow. Kościuszki i św. Aloyzego za wystąpienie na balu naszym składamy serdeczne staropolskie Bóg zapłać.

Komitet.

Komitet, zajmujący się urządzeniem balu na korzyść rodziny p. Jana Molskiego składa serdeczne dzięki Pannom: H. Amszyńskiej i L. Jakubowskiej za łaskawy współudział w koncercie i przedstawieniu amatorskiem, oraz Panom: J. Amszyńskiemu. M. Kamińskiemu, A. Hysko, J. Mienickiemu, K. Rybickiemu i F. Sybilskiemu jako też Edziowi Białd za współudział w przedstawieniu i koncercie, czem zapewnili powodzenie balowi. Zarazem komitet składa serdeczne podziękowanie Sz. Publiczności, która nie zważając na niepogodę tak licznie raczyła przybyć i przyczynić się do uświetnienia zabawy.

L. W. Białd, prezes,
Komitet. *Jan Amszyński, Stefan Bujakiewicz, Gratian A. Winger, Franciszek Kucharski.*

Zawiadomienia.

W sprawie sporu między Tow. Allgemeine Verein i Zjednoczeniem Parafian św. Stanisława B. i M. w New Yorku, stosownie do ogłoszenia w zeszłym numerze ,,Kuryera'' umieszczonem w Piątek z. t. o godz. 5 do 6 był w Redakcji ,,Kuryera'' ob. T. Frankiewicz z pieniędzmi ($100.00) które miał zamiar złożyć u ks. Arcybiskupa na odwołanie, że podpisani na rachunkach parafialnych trustysi, nie są trustysami. Że strony Zjednoczenia nikt się nie stawił. W obec tego zamykamy na przyszłość dla sprawy tej łamy ,,Kuryera'' i więcej w kwestję tą wdawać się nie myślimy.

Redakcya ,,Kuryera''.

Na balu Tow. Jen. Czachowskiego dnia 19 b. m. za pośrednictwem prezesa Jana Stryczyńskiego zrobiono składkę na proces górników w Lattimer, Pa. i zebrano $7.14, którą to sumę wysłano w dniu 21 Lutego na ręce skarbnika komitetu p. John Nemeth w Hazleton, Pa.

St. Pruss.

Ponieważ na ostatniem posiedzeniu Oddz. Skarbu N. P. w R. na New York i Okolicę był tylko jeden delegat od I-go Legionu Krakusów, postanowiono zwołać nowe posiedzenie na niedzielę dnia 6-go Marca o godz. 3-ej po poł. p. n. 42 Grand St. w Brooklynie. Panów delegatów uprasza się o pilniejsze spełnianie przyjętych na się obowiązków i ogólne przybycie na to posiedzenie, gdzie ważne sprawy względem obchodu omawiane będą. Ponieważ z ostatnich obchodów do pokrycia pozostaje jeszcze deficyt $7.00, przeto wcześniej trzeba będzie wydać odezwy i zbierać składki.

M. Koniński.

BROOKLYN, N. Y.

Podziękowanie.

Tow. Br. Pom. K. Pułaskiego w Brooklynie składa serdeczne podziękowanie I. Pol. Tow. Śpiewu, Tow. VI Oddział W. P. Krakusów i Tow. Cór Korony Polskiej w Brooklynie za łaskawe wystąpienie na nasz bal i koncert. Nadto składamy podziękowanie pannom Dobrowolskim i wszystkim innym, którzy czemkolwiek przyczynili się do upiększenia naszego koncertu.

Jan Dobrowolski, sekr.
260 Floyd St., Brooklyn, N. Y.

BAYONNE CITY.

Podziękowanie.

III. Pułk Gwardji św. Jerzego składa serdeczne podziękowanie za wystąpienie na balu w dniu 16-go Lutego na dochód II. Pułku Czerwonych Ułanów i III. Pułku Gwardji św. Jerzego, następującym towarzystwom: I. Bat. Wol. Pols. Strzelców, I. Pułkowi Gwardji św. Jerzego, V. Oddz. W. P. Krakusów i Polskiemu Kółku Dram. z Staten Island.

W imieniu komitetu
W. Jurksza, sekr. balu.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Piękny fortepian zupełnie nowy za bezcen do sprzedania. H. Gawecka, 49 E. 7 st. przy 2-ej Ave.

Biuro pośredniczeń w sprawach małżeńskich, od lat 12-tu istniejące. Mrs. Ehrlich 209 E. 51th St.

Potrzeba 3 dobrych robotników szewskich na męzką robotę, nową lub reperacje. Robota stała. Połowa kosztów podróży będzie zwróconą. Zgłosić się pod adres: E. Okarma, 111 Broughton st., E. Savannah, Ga.

Wdowa w średnim wieku poszukuje zajęcia przy gospodarstwie, przy zarządzie domu lub za gospodynią u księdza. Wiadomość pod literą P. u E. Włodzimierskiej, 47 Essex st., N. Y.

Młody Polak poszukuje zajęcia w saloonie lub restauracji. Adres: Szczepan Balut, 263 Stanton Street, New York.

Polka niedawno z kraju przybyła, udziela lekcji języka francuskiego i niemieckiego, oraz gry na fortepianie. Bliższa wiadomość p. adr. I. Gomóliński, 114 N. 6 St. Bk'lyn.

100 dolarowy bicykl w dobrym stanie z wszelkiemi przyboramt, za 25 dol. do sprzedania. Wiadomość w Redakcji ,,Kuryera''.

Poszukuje się Jana Ueberall, pochodzącego z Pilzna w Galicji, który pracuje przy bicyklach albo elektryce. Ktoby wiedział o nim, niechaj łaskawie da znać p. adr. ,,A. W.'' 601 Broadway, Brooklyn, N. Y.

Polska Narodowa Liga

NA WSCHODZIE POŁN. AMERYKI.

W. Jankowski, Gen. Sekr.
313 6th St. Jersey City, N. J.

WOJCIECH NOWAK, Cenzor.
1414 Randolph St. Philadelphia, Pa.
TOMASZ KRUSZYNSKI, Vice-Cenzor.
345 Pavonia Ave. Jersey City, N. J.
J. BONKALSKI, Prezydent.
128 Stuben St. Jersey City, N. J.
L. L. PIERZCHALSKI, Vice-Prez.
851 S. Front St. Philadelphia, Pa.
J. WASILEWSKI, KASJER,
338 5th Street Jersey City, N. J.
KS. B. KWIATKOWSKI,
RADCA DUCHOWNY.
357 5th Street, Jersey City, N. J.

Każde Tow. Cywilne lub wojskowe może przystąpić do nowozorganizowanej Polskiej Narodowej Ligi, po przedstawieniu do głównego Zarządu listy członków, wpłaceniu 5 dol. od całego Towarzystwa i złożeniu z góry podatku miesięcznego po jednym dolarze od każdego członka, 5 ct. na utrzymanie biura Ligi, 5 ct. na Organ i 1 ct. na kapitał żelazny. Towarzystwu wstępującemu *in corpore* do Ligi przysługuje prawo do pośmierlnego zaraz po zatwierdzeniu i przyjęciu go do Ligi jak tylko uzyska piśmienne zawiadomienie o tem od głównego zarządu.

W. Jankowski, sekr. jen.